

W Domu Ojca (Łk 2,41-52)

„Rodzice Jego chodzili co roku do Jerozolimy na Święto Paschy. Gdy miał lat dwa-
naście, udali się tam zwyczajem świątecznym. Kiedy wracali po skończonych uroczysto-
ściach, został Jezus w Jerozolimie, a tego nie zauważyli Jego Rodzice. Przypuszczając, że
jest w towarzystwie pątników, uszli dzień drogi i szukali Go wśród krewnych i znajomych.
Gdy Go nie znaleźli, wrócili do Jerozolimy szukając Go. Dopiero po trzech dniach odnaleźli
Go w świątyni, gdzie siedział między nauczycielami, przysłuchiwał się im i zadawał pytania.
Wszyscy zaś, którzy Go słuchali, byli zdumieni bystrością Jego umysłu i odpowiedziami. Na
ten widok zdziwili się bardzo, a Jego Matka rzekła do Niego: «Synu, czemuś nam to uczy-
nił? Oto ojciec Twój i ja z bólem serca szukaliśmy Ciebie». Lecz On im odpowiedział:
«Czemuście Mnie szukali? Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do
mego Ojca?» Oni jednak nie zrozumieli tego, co im powiedział. Potem poszedł z nimi i wró-
cił do Nazaretu; i był im poddany. A Matka Jego chowała wiernie wszystkie te wspomnienia
w swym sercu. Jezus zaś czynił postępy w mądrości, w latach i w łasce u Boga i u ludzi.”(Łk
2,41-52)

Do zobaczenia w Jerozolimie

Każdy kto choć raz był w Jerozolimie dobrze rozumie wołanie kończące uroczystą
wieczerną paschalną – *Leszana haba bJiruszalajim*, w przyszłym roku w Jerozolimie!¹ Wo-
łanie to jest pięknym życzeniem – obyśmy się spotkali w przyszłym roku w Jerozolimie,
czyli abyśmy byli zdrowi, bogaci, wierzący, szczęśliwi – bo wtedy z pewnością przybę-
dziemy do Jerozolimy, będziemy mogli spotkać się w Tym Świętym Mieście.

Ale wołanie to ma jeszcze głębsze znaczenie... Pierwszy wieczór święta Paschy ob-
chodzony jest według porządku (dosłownie: sederu), który przypomina szczegółowo
wszystkie okoliczności wyjścia Izraelitów z niewoli egipskiej, wyjaśnia jego konsekwencje
dla narodu żydowskiego, składa podziękowanie Bogu za dokonane cuda, a także wyraża
nadzieję i wiarę, że nastąpi powrót z wygnania i rozproszenia, którego naród żydowski do-
świadczył po zburzeniu Świątyni Jerozolimskiej.

Przed zburzeniem Świątyni przez Rzymian w roku 70 n.e. Pascha obchodzona była
inaczej. Wszystkie uroczystości odbywały się w Jerozolimie, obrębie Wzgórza Świątynne-
go. Rodziny z całego Izraela przybywały do Świętego Miasta, przynosząc baranka, który
składany był w ofierze, a później jego mięso było spożywane na pamiątkę wydarzeń, jakie
rozegrały się ostatniej nocy przed opuszczeniem przez Izraelitów Egiptu.

Z powodu wygnania i utraty Świątyni Pascha stała się świętem nie tylko dziękczy-
nienia za wyjście z niewoli, ale także świętem oczekiwania na nowy cud –powrotu z wy-
gnania. Dlatego w kulminacyjnym momencie Sederu uczy Paschalnej, wszyscy uczestnicy
ogłaszają swoje pragnienie powrotu do Jerozolimy z rozproszenia po całym świecie, oraz
wiarę, że nastąpi to szybko, wypowiadając słowa-życzenie: *Leszana haba bJiruszalajim*.

¹ Wołanie *Leszana haba bJiruszalajim* – W przyszłym roku w Jerozolimie pojawia się na koniec uroczystej
wieczerny, czyli Sederu, w pierwszy dzień święta Paschy (a jeśli wieczernia odbywa się poza Izraelem we-
zwanie to wygłasza się w drugi dzień święta). Wołanie *Leszana haba bJiruszalajim* rozlega się w ramach
uroczystej formuły kończącej porządek Paschy: Spełniony jest porządek Pesachu według przepisów i zwy-
czajów. Tak jak zasłużyliśmy, aby go wypełnić, obyśmy zasłużyli sprawować go w przyszłości. Najczystszy,
mieszkający na wysokości, podnieś zgromadzenie, którego nie da się policzyć, z nicości. Poprowadź wkrótce
pędy z pnia, który zasadziłeś – zbawionych, z radosnym śpiewem, na Syjon. *Leszana haba bJiruszalajim*. W
przyszłym roku – w Jerozolimie!

Istnieje jednak jeszcze drugi, głębszy sens tego wezwania... Historia Żydów to wyjścia i dzieje wędrówki z Egiptu do Jerozolimy. Ta wędrówka to nie tylko podróż fizyczna, ale to także podróż duchowa – która wciąż trwa. Egipt po hebrajsku to Micraim. Termin ten jednak oznacza także ograniczenie, utrudnienie, przeszkodę. Symbolizuje duszę ludzką uwięzioną wciąż w ograniczeniach, jakim może podlegać człowiek. Jerozolima zaś to „miasto pokoju” – pokoju pomiędzy ludźmi, ale także pokoju duchowego. Nazwy te określają symboliczne przeciwieństwo pomiędzy niewolą i wolnością.

W jakiejś mierze w każdym z nas jest Egipt – niewola, uzależnienie, ciemność. Każdy ma swój własny Egipt. Niewolnikiem czyni każda zależność od tego co nas zniewala. Każdy zatem człowiek potrzebuje wyjścia z niewoli do wolności. Przysłowie żydowskie mówi, że łatwiej było wyprowadzić ludzi z Egiptu, niż wyprowadzić Egipt z człowieka.

Nikt nie dotarł jeszcze w pełni do prawdziwej, czyli duchowej Jerozolimy. Wszyscy jesteśmy w drodze z Micraim do „miasta pokoju”. Dlatego życzenie „Na przyszły rok w Jerozolimie” (*Leszana haba bJiruszalajim*) ma niezwykle głęboki sens, niezależnie gdzie się je wypowiada.

Obchodzący święto Paschę w Jerozolimie dodają na koniec Sederu „w Jerozolimie odbudowanej” – *Leszana haba bJiruszalajim habnuja* – mając na myśli przede wszystkim odbudowę Świątyni, ale także odbudowę wartości, jakie są symbolizowane przez to miasto.

Jerozolima

Jerozolima. Miejsce ze wszech miar niezwykle. Dla Izraelitów najważniejszym była i jest jednak świątynia – dom Boga, miejsce, gdzie naród wybrany składał ofiary. Samo miasto – usytuowane w sercu wzgórz Judei, zbudowane jest na jednym z wapiennych wzniesień. Od zawsze pełniło ono funkcję warownego osiedla otoczonego przez naturalne doliny i wzgórze. Centrum jednak Jerozolimy to oczywiście wzgórze ofiarne – miejsce, gdzie Abraham miał złożyć w ofierze swojego syna Izaaka (zob. Rdz 22,1-18).

Wzgórze świątynne to miejsce, gdzie naród wybrany zbudował dom dla Boga². Pierwszym miejscem świętym dla Izraela, które przygotował Mojżesz na polecenie Boga i które było znakiem obecności Boga Jahwe pośród swojego ludu, był tzw. Namiot Spotkania (Wj 26), gdzie dokonywały się obrzędy religijne narodu wybranego. W nim spoczywały najważniejsze przedmioty przypominające pokoleniom izraelskim o wierności Boga i Jego Prawie. W Namiocie Spotkania znajdowała się Arka Przymierza, czyli drewniana skrzynia obita złotą blachą, skrywająca w swym wnętrzu tablice dziesięciu przykazań (Wj 25,10-22) cudownie zakwitłą laskę Aarona (Lb 17,23-26) i naczynie z manną (Wj 16,33n.). W miejscu świętym znajdował się ołtarz kadzenia, na którym codziennie spalano wonne żywice ku czci Jahwe; złoty siedmioramienny świecznik (*menora*), którego lampy nieustannie miały się palić na cześć Pana oraz ołtarz chlebów pokładnych, gdzie dwanaście placków chlebowych spoczywało przed Bogiem na znak wiernej obecności i modlitwy ludu. Pismo Święte wspomina także, że w przybytku należało przechowywać Księgę Prawa, spisana przez Mojżesza, by pełniła dla Izraelitów rolę wzorca postępowania zgodnego z Bożą wolą (Pwt 31,26). Namiot Spotkania towarzyszył narodowi wybranemu przez cały czas pobytu na pustyni i przez długie lata w Kanaanie.

² Zob. szerzej: K. Mielcarek, *Wprowadzenie do Pisma Świętego*, „Krań Biblijny”, z. 4, red. P. Łabuda, Tarnów 2007, s. 69-84; D. Bahat, *Atlas biblijnej Jerozolimy*, Warszawa 2005.

Król Salomon przeniósł Namiot Spotkania wraz z Arką Przymierza i sprzętami do świątyni która powstała w latach 966-959 przed Chr. (zob. 1 Krl 8,4). Świątynia ta została zburzona przez wojska babilońskiego króla Nabuchodonozora (587 lub 586 przed Chr.). Jej odbudowa rozpoczęła się po powrocie Żydów z przesiedlenia w 536 r. przed Chr. Trwała od 520 do 515 r. przed Chr. Druga Świątynia została odnowiona przez króla Heroda Wielkiego³, później zaś, w 70 roku po Chr. został definitywnie zniszczona.

W czasach Jezusa świątynia Jerozolimska była niezwykle dostojną – najwspanialszą w Jerozolimie budowlą. Była dumą Izraela – domem Boga! To właśnie do jerozolimskiej świątyni spieszyli wszyscy Izraelici, by tam pokłonić się Panu, by tam składać przepisane prawem ofiary.

Pascha w czasach Jezusa

Pascha, to święto Żydowskie które uobecnia obchodzone na pamiątkę wyzwolenia Izraelitów z niewoli egipskiej. Rozpoczyna się 15 nisan⁴ i trwa 7 dni (w diasporze 8 dni). „Dzień ten będzie dla was dniem pamiętnym i obchodzić go będziecie jako święto dla uczczenia Pana. Po wszystkie pokolenia – na zawsze w tym dniu świętować będziecie” (Wj 12,14). Ciekawym jest interpretacja terminu Pascha (Pesach – hebr. przejście) przez kabalistów, którzy wskazują, iż słowo Pesach może być rozłożone na dwa człony: „Pe” oraz „Sach” – co znaczy „usta mówią”.

Najważniejszym wydarzeniem Paschalnym jest uczta podczas której spożywa się określone pokarmy i opowiada się historię wyjścia z Egiptu⁵. Najbardziej uroczystym jest pierwszy wieczór Paschy, zwanym wieczorem seredowym. Po zabiciu baranka w świątyni jerozolimskiej ojciec rodziny przynosił jego mięso do domu, gdzie – nie łamiąc kości – pieczono go na rożnie z drzewa granatowego. Wszystko co zostało po zwierzęciu miało zostać całkowicie spalone (zob. Wj 12,1-27). Pierwotnie, jak rozkazał Bóg, Żydzi spożywali tylko pieczonego w całości zdrowego baranka lub koziołka, gorzkie zioła oraz praśny chleb wypiekany tylko z mąki i wody⁶. Spożywane mace nazywano chlebem wolności lub chlebem ubogich.

W dniu przygotowania ojciec rodziny był zobowiązany całkowicie usunąć z domu chleb kwaszony. Zarówno w czasie uczty paschalnej, jak też przez następne siedem dni można było spożywać tylko chleby niekwaszone. Na samą ucztę paschalną należało przygotować trzy mace, z których każda miała swoją nazwę: leżąca na wierzchu – Kohen, symbolizowała kapłanów; środkowa – Lewi, oznaczała lewitów; natomiast leżąca na spodzie nosi-

³ Za czasów Heroda Wielkiego Druga Świątynia została rozebrana i wybudowana na nowo wraz z monumentalnymi dziedzińcami. Prace trwały prawie 10 lat, ostatnie zostały ukończone ok. 10/9 r. przed Chr. Ozdabianie świątyni trwało znacznie dłużej. Wielu badaczy nazywa od tego czasu nową świątynię „Świątynią Heroda”. Zob. F. Mickiewicz, *Ewangelia według świętego Łukasza, rozdziały 12 – 24*, s. 393. Na pamiątkę zburzenia świątyni w 586 r. przed Chr. i 70 r. po Chr., Żydzi obchodzą pokutne święto Tisza be-Aw.

⁴ W kalendarzu gregoriańskim miesiąc nisan (dawniej Abib) przypada na marzec-kwiecień i liczy 30 dni. Jest pierwszym miesiącem żydowskiego kalendarza religijnego („Rzekła Pan do Mojżesza i Aarona w ziemi egipskiej, mówiąc: Ten miesiąc będzie wam początkiem miesiący, będzie wam pierwszym miesiącem roku” Wj 12,2) i siódmym miesiącem kalendarza świeckiego. Zob. szerzej P. Łabuda, *Jerozolima – czas zbawczego wypełnienia dzieła Jezusa Chrystusa*, w: *Poznajac Biblię. Trudne karty Biblii (5)*, red. P. Łabuda, Tarnów 2014, s. 62-75.

⁵ Zob. szerzej G. Baran, P. Łabuda, *Eucharystia w przekazie biblijnym*, Tarnów 2023, s. 143-178.

⁶ Obecnie w czasie uczty Paschalnej jest przygotowywany specjalny pieczony udziec z kością (hebr. zeroa), symbolizujący ofiarę z baranka paschalnego.

ła nazwę Izrael. W ten sposób te trzy mace reprezentowały cały naród żydowski oraz przypominały pospieszne wyjście z Egiptu. Gorzkie zioła i słona woda miały przypominać gorycz i ciężar niewoli egipskiej. Haroset – słodka masa przygotowana z fig, migdałów, orzechów i wina – miała przypominać glinę, z której niewolnicy żydowscy wyrabiali w Egipcie cegły. Słodki smak harosetu przypominał także słodycz wolności⁷.

Według przepisów Prawa (zob. Wj 12,11), miał to być pospieszny posiłek przypominający o ucieczce z domu niewoli. Z czasem jednak, po części pod wpływem kultury helłeńskiej, ów posiłek przekształcił się w długą, spokojnie i uroczyście celebrowaną ucztę.

Życie izraelskiej rodziny normowane było przez rytm różnych nabożeństw i religijnych ceremonii. Pascha należała do najważniejszych świąt. Stąd też każdy pobożny Żyd raz do roku winien udać się do Jerozolimy, by tam, w świątyni złożyć ofiarę z baranka i spożyć go zgodnie z przepisami (zob. Wj 12,1-20)⁸. Świątując Paschę każda rodzina żydowska czyniła to w duchu posłuszeństwa Bożemu nakazowi o konieczności świętowania Paschy (zob. Wj 12,14).

Ucztę paschalną prowadził ojciec – głowa rodziny. O oznaczonym czasie, kiedy wszystko było gotowe do wieczerzy, ojciec rodziny mył ręce, a następnie wypowiadał błogosławieństwo dnia świętego: „Bądź pochwalony, o Panie, nasz Boże, Królu świata, który dałeś swemu ludowi, Izraelowi, święto niekwaszonych chlebów ku radości i pamięci. Bądź pochwalony, o Panie, który uświęcasz Izraela i czasy”⁹.

Ojciec wyjaśniał także sens świąt paschalnych. Wyjaśnienie to rozpoczynało się od pytania, które stawiał najmłodszy członek rodziny, bądź jeśli nie było syna lub jeszcze nie mógł mówić, pytania za niego zadawała żona lub gospodarz pytał sam siebie. Pierwsze pytanie dotyczyło znaczenia uczty: „Dlaczego ta noc różni się od innych nocy?”. Odpowiedź ojca zaczynał się od przytoczenia tekstu z Pwt 26,5-8, po czym własnymi słowami przedstawiał on historię wyzwolenia z niewoli egipskiej. Istotą wieczerzy paschalnej i spożywania baranka paschalnego było stwierdzenie: „To jest ofiara Paschy na cześć Pana, który w Egipcie ominął domy Izraelitów. Poraził Egipcjan, a domy nasze ominął” (Wj 12,26-27). Następne pytanie brzmiało: „Co oznacza chleb praśny?”, na co ojciec odpowiadał: „Jest to ten sam chleb, który ludzie w pośpiechu zabrali ze sobą, nim jeszcze zdążył sfermentować, gdy uciekali z Egiptu”. Ostatnie pytanie dotyczyło znaczenia gorzkich ziół. Ojciec odpowiadał: „Oznaczają one gorycz i ciężar niewoli w Egipcie”. Na koniec tego dialogu wszyscy recytowali Psalm 113 – 114, sławiące wyzwolenie z Egiptu i triumf uwolnionych. Każdy z nich zaczynał się i kończył aklamacją: „Alleluja”, czyli „wysławiajcie Pana”.

Następnie wszyscy obmywali ręce, ojciec rodziny zaś brał do ręki praśny chleb, po czym wypowiadał błogosławieństwo: „Błogosławiony bądź, Panie, nasz Boże, Królu wieków, który sprawiasz, że na ziemi powstaje chleb”, następnie łamał chleb i podawał biesiadnikom. Obrzęd ten uchodził za gest najściślejszego zespolenia braterskiego całej wspólnoty – całej rodziny. Po połamaniu i rozdaniu chleba spożywano także baranka paschalnego.

⁷ Zob. *Polski słownik judaistyczny. Dzieje, kultura, religia, ludzie*, t. 1, oprac. Z. Borzymińska, R. Żebrowski, Warszawa 2003, s. 274.

⁸ Zob. szerzej T. Brzegowy, *Doroczne święta pielgrzymkowe Izraela*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 36(1983), s. 98-115; R. Cantalamessa, *Pascha naszego zbawienia. Tradycje paschalne Biblii oraz pierwotnego Kościoła*, Kraków 1998, s. 34-41.

⁹ Zob. R. Bartnicki, *Eucharystia w Bożym planie zbawienia*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 50(1997), s. 5.

Podczas Paschy nie można było spożywać kwaszonego chleba, gdyż kwas był symbolem pychy, zarozumiałstwa i skłonności do zła, a więc tego, z czego Bóg pragnie człowieka wyzwolić. Po posiłku zapalano świece, kadziło i umywano ręce, po czym rozpoczynano wielką, rodzinną modlitwę dziękczynienia, związaną z trzecim kielichem paschalnym, kielichem błogosławieństwa¹⁰. Trzymając kielich nad stołem, zaczynał modlitwę dziękczynienia mówiąc: „Dzięki składajmy Panu, Bogu naszemu”. Wszyscy odpowiadali: „Niech będzie błogosławione imię Pańskie, teraz i na zawsze”. Następnie pito wspólny kielich.

Dziękczynienie przechodziło potem w prośbę o miłosierdzie nad Izraelem. Po trzecim kielichu śpiewano Psalm 115 – 118 i wypijano czwarty kielich wina. Centralnym punktem Paschy było spożycie baranka, co przypominało, że przez krew baranka Bóg ocalił swój lud przed aniołem śmierci: „To jest ofiara Paschy na cześć Pana, który w Egipcie ominął domy Izraelitów. Poraził Egipcjan, a domy nasze ocalił” (Wj 12,27).

Poszli swoim zwyczajem

Pascha była jednym z trzech wielkich świąt (obok Święta Tygodni, czyli Pięćdziesiątnicy i Święta Namiotów), na które każdy Izraelita miał obowiązek udać się w pielgrzymce do świątyni jerozolimskiej (Wj 23,14-17; 34,23; Pwt 16,1-17)¹¹. Mieszkający w Galilei, ze względu na dużą odległość od świątyni, starali się być w Świętym Mieście raz w roku na święto Paschy. Obowiązek ten mieli tylko mężczyźni (Pwt 16,16). Jednak pobożne rodziny, ze względu na rodzinny charakter świąt, najczęściej pielgrzymowały do Jerozolimy wspólnie. Warto także pamiętać, iż do takiej pielgrzymki byli zobowiązani mężczyźni od 13 roku życia. Dopiero bowiem po ukończeniu 13 roku życia chłopiec stawał się dojrzałym i był zobowiązany do przestrzegania Prawa. Pobożne jednak rodziny żydowskie, chcąc przyzwyczajając dziecko do wypełniania nakazów Prawa, już wcześniej zabierały młodych chłopców ze sobą do Jerozolimy. Można zatem powiedzieć, iż Maryja i Józef byli niezwykle pobożnymi rodzicami. Była to rodzina gorliwa religijnie i pełna miłości do świątyni. Co więcej, Ewangelista podkreślił, iż wyruszyli oni do Jerozolimy jak co roku – wyruszyli tam swoim zwyczajem.

A zatem owa pobożność i gorliwość religijna nie była w rodzinie Józefa i Maryi czymś nowym, dziwnym. Można powiedzieć, iż owo wyruszenie ku Jerozolimie było dla nich czymś tradycyjnym i oczywistym. Czymś, co od zawsze im towarzyszyło. Prawdziwie święta rodzina.

Pozostał w Jerozolimie

Pascha była pierwszym dniem Święta Przaśników, które trwało przez siedem dni. Autor Trzeciej Ewangelii pisze o upływie dni świątecznych – wydaje się, iż Maryja i Józef, podobnie jak większość pielgrzymów, wracali do swoich domów zaraz po zakończeniu Paschy. Pielgrzymi wędrowali dużymi karawanami, które dawały poczucie bezpieczeństwa

¹⁰ Łącznie w czasie uczy paschalnej wypijano cztery kielichy na pamiątkę czterech obietnic wyzwolenia z niewoli: Ja was wyprowadzę, Ja was wybawię, Ja was uwolnię, Ja was przyjmę. Później dodano jeszcze piąty kielich na cześć Eliasza.

¹¹ Jedynie Żydzi mieszkający w dalekich diasporach byli zobowiązani by udać się do Jerozolimy przynajmniej raz w życiu.

i pozwalały na obronę przed rozbójnikami. Coroczne obchody Paschy gromadziły w Jerozolimie rzesze pielgrzymów. Wydaje się, iż krewni czy też mieszkańcy tych samych miasteczek wędrowali wspólnie. Stąd też Józef z Maryją nie koniecznie sprawdzili czy w powracającej karawanie był ich Syn? Wydaje się, iż przypuszczali, że wracał w zdążającym tłumie? Być może przypuszczali, że Jezus jest gdzieś w karawanie, z którą oni wyruszyli z Jerozolimy. Zapewne ustalili czas i miejsce wyruszenia. Jezus zaś był już prawie dorosłym. Warto zwrócić uwagę, iż św. Łukasz nie nazywa Jezusa *paidion* (dziecko w formie zdrobniałej; dzieciątko), jak to czynił wcześniej (Łk 2,17.27.40), ale *pais* (chłopiec). Być może Józef z Maryją uważali, że skoro wszystko ustalili, to będzie się On trzymał powziętych wytycznych. Z pewnością w zagubieniu Syna trudno widzieć znak beztroski rodziców. Wiadać, iż bardzo kochali swojego Syna. Co więcej, Łukasz podkreśla wyraźnie, iż Jezus wcale się nie zagubił, ale świadomie pozostał w Jeruzalem. Pozostał w domu Ojca.

Poszukiwania

Nie widząc Jezusa rodzice zaczynają Go szukać. Najpierw czynią to między krewnymi i znajomymi. Jednak wszyscy podróżujący i krewni nie mają w sobie Jezusa. Można powiedzieć, że Łukasz wskazuje czytającym tekst – nie szukajcie Jezusa wśród tych, wśród których Go nie ma. Owszem Jezus jest wśród krewnych i znajomych – ale krewnych i znajomych nie według porządku ciała. Jego krewnymi „są ci, którzy słuchają słowa Bożego i wprowadzają je w czyn” (Łk 8,21). Jezus jest w tych, którzy słuchają Jego słowa. Jezusa – pokój, szczęście, radość, dobro – można odnaleźć w Jego Słowie. Ci bowiem, którzy przyjmują Jego słowo otrzymują moc (J 1,12). Łukasz wskazuje także, iż Jezusa nie można odnaleźć wśród tych, którzy oddalają się od Świątyni, którzy oddalają się od domu Boga. Nie można znaleźć Jezusa (pokoju, dobra, szczęścia) oddalając się od Boga.

Nie mogąc znaleźć Jezusa Maryję i Józefa ogarnia smutek. Smutek ten jednak nie sprawia, że popadają w beczynność, ale wręcz przeciwnie – potęgują i intensyfikują poszukiwania. A kiedy prowadzone poszukiwania okazują się bezowocne, wracają do Jerozolimy – wracają do świątyni. I tam, w świątyni po trzech dniach odnajdują Jezusa.

Autor Trzeciej Ewangelii celowo podkreśla trzydniowy czas poszukiwania. Łukasz czyni z tej informację ważne przesłanie teologiczne. Liczba bowiem trzech dni występuje w Biblii często i ma głębokie znaczenie symboliczne. Po trzech dniach drogi Abraham dociera wraz ze swym synem Izaakiem do krainy Moria, gdzie ma w ofierze złożyć Bogu swojego syna (zob. Rdz 22,1-14). Józef oddaje braci którzy przybyli do Egiptu na trzy dni pod straż, by zostali wybadani. Trzeciego zaś dnia wskazuje im co mają uczynić, by ocalić życie (zob. Rdz 42,7-18). Trzeciego dnia Bóg zapowiada Mojżeszowi, iż zstąpi na oczach całego ludu na górę Synaj. I rzeczywiście trzeciego dnia Pan zstąpił na górę na którą wstąpił Mojżesz, gdzie usłyszał słowa Bożych przykazań (zob. Wj 19,11-19). Niezwykłą jest także historia Estery, która zatrwożona o losy swoje i swojego narodu, trzy dni trwała na modlitwie, i trzeciego dnia, gdy skończyła król okazał jej wielką łaskę – Estera ocaliła swój lud (zob. Est 5,1nn). Trzeciego dnia także, jak prorokuje Ozeasz, Pan podźwignie zranionych i upadłych i sprawi, iż będą żyli w Jego obecności (zob. Oz 6,1-2).

Wszystkie powyższe, i inne teksty podkreślają, iż „trzeciego dnia” dokona się niezwykle wydarzenie – wydarzenie zbawcze. Oto bowiem Bóg wkracza w życie i historię człowieka i przynosi mu pomoc w ucisku, w prześladowaniu czy też w chorobie. Trzeci dzień jest zapowiedzią zbawczej ingerencji Boga, który właśnie trzeciego dnia sprawia że

nastaje czas zbawienia. W przekazie św. Łukasza widać to niezwykle nawiązanie do teologii, która zawarta jest w powyższych obrazach.

Nade wszystko jednak św. Łukasz nawiązuje do trzeciego dnia – dnia, w którym Zmartwychwstaje Jezus. Mistrz z Nazaretu sam zapowiadał to wydarzenie. Cierpienie i odrzucenie poprzedzi Jego tryumf, który dokona się trzeciego dnia (zob. Łk 9,22; 13,32; 18,33; 24,7.46). Jeśli zaś ktoś chce w tym wszystkim uczestniczyć, to musi brać swój codzienny krzyż i ma Mistrza naśladować (Łk 9,23). Drogą zatem chrześcijańskiego życia jest trud, często niezrozumienie i odrzucenie. Jego jednak finałem jest zmartwychwstanie – odnalezienie Jezusa. Jezus Chrystus objawia swoją chwałę trzeciego dnia (por. J 2,1). Rodzice odnajdują Jezusa trzeciego dnia. Po czasie cierpienia i trudu nastaje dzień chwały i radości. Trzeci dzień jest dla Maryi i Józefa – dla ludzi szukających Jezusa – czasem radości i uwolnienia od cierpienia.

Odnaleziony Jezus

Maryja i Józef odnaleźli Jezusa w świątyni. Być może w jednym z portyków Dziecińca Pogan, gdzie niektórzy rabini żydowscy uczyli Prawa i obyczajów. Czynili to zadając pytania, szukając odpowiedzi na nie. Jezus dostosowuje się do tej formuły dydaktycznej włączając się w lekcję nauczycieli. On także zadaje pytania i słucha odpowiedzi. Znamienne jest jednak, że Łukasz nie pisze, że „siedział u stóp nauczycieli”, co by wskazywało, iż uczeni są nauczycielami, zaś Jezus uczniem. Jezus nie przyjmuje postawy ucznia, nie stał się uczniem nauczających w świątyni jerozolimskiej nauczycieli (por. Łk 10,39; Dz 22,3). Autor Trzeciej Ewangelii z wyraźnym podkreśleniem, iż Jezus siedział pośród nauczycieli. A zatem – można uznać – znajdował się w centrum. Łukasz nic nie pisze także o interesowaniu się Jezusa nauką nauczycieli, ale podkreśla mądrości Jezusa, która się objawiła. Inteligencja i mądrość Jezusa są tak wielkie, że wśród słuchających Go sprawia wielkie zdziwienie. Łukasz podkreśla, iż słuchacze byli zdumieni. Na określenie zaś tego zdumienia ewangelista używa czasownika *eksistemi*, który oznacza reakcję na cudowne zdarzenie, graniczące wręcz z osłupieniem. Takie zdziwienie okazują rodzice wskrzeszonej dziewczynki (Łk 8,56) czy też Żydzi słuchający przemawiających po zesłaniu Ducha Świętego Apostołów (Dz 2,7.12). Wyrażenie *eksistemi* jednak łączy się także z niepokojem i strachem budzącym się w obliczu czegoś dotąd niespotykanego (zob. Dz 24,22; Dz 8,9-13; 9,21). A zatem Łukasz podkreśla niezwykle zdumienie osób słuchających Jezusa. Sprawia to Jego mądrość. Mądrość niezwykła jak na dwunasty roku życia chłopca, ale także mądrość w ogóle jako inteligencję, która zadziwia – budzi lęk i szacunek.

Dlaczego?

Rodzice Jezusa ze zdziwieniem pytają: „Dlaczego nam to uczyniłeś?”. Jednak warto zwrócić uwagę, że Ewangelista Łukasz pisząc o zdziwieniu Józefa i Maryi używa greckiego terminu *ekplessomai*, który w Ewangeliach ma zawsze charakter religijny, który wyraża podziw i zachwyt spowodowany nauką i cudami Jezusa. *Ekplessomai*, to zdziwienie wywołane mądrością i płynącą z Jezusa mocą (zob. Łk 4,32; 9,43). Rodzice nie tyle zdziwili się gdy zobaczyli Jezusa, co raczej zadziwili się widząc gdzie ich Syn się znajduje, zdziwili się okolicznościami – ludźmi którzy Go otaczali.

Następujące po pytaniu „Dlaczego to nam uczyniłeś?” słowa Maryi są upomnieniem, które wyraża niezwykłą udrękę i niepokój, które spowodowało zagubienie się Jezusa. Słowa Maryi wyrażają także niezwykłą troskę rodziców o Jezusa. Oni przecież znali Tajemnicę

Jezusa, która została im objawiona w chwili Jego niezwykłego poczęcia. Oni wiedzieli, że ich Syn jest z Mocy Boga. Wiedzieli, że miał niezwykle zadanie do spełnienia. Mieli Go strzec, mieli troszczyć się o Niego – tymczasem zgubili Go. On od nich odszedł. Stąd też pytają – dlaczego?

„Dlaczego mnie szukaliście?” Odpowiedź Jezusa znajduje się w centrum perykopy. Jak prawdziwy nauczyciel, jak przystało na tradycję Bliskiego Wschodu, na pytanie Matki odpowiada pytaniem. Pytanie Jezusa nie jest upomnieniem czy wyrzutem. Zawiera raczej zdziwienie, iż Jego pozostanie w świątyni mogło stać się przyczyną niepokoju rodziców.

Druga część odpowiedzi – pytania Jezusa jest trudniejsza. Dokładnie bowiem czytając tekst grecki czytamy: „Nie wiedzieliście że w Ojca mego być mi?”

Jest to wyrażenie charakterystyczne dla języka greckiego koine. Wyrażenie to każe domyślać się czytelnikowi opuszczonego wyrazu. Komentatorzy różnie tłumaczą i różnie uzupełniają wypowiedź Jezusa. Wielu Ojców Kościoła (Orygenes, Cyryl Jerozolimski, Jan Damasceński, Ambroży, Augustyn, Leon Wielki i in.) tekst ten interpretują jako „być w domu mego Ojca”. Hieronim przetłumaczył go jako: „w tym, co jest mego Ojca”; Biblia Wujka oraz Biblia Gdańska: „w tych rzeczach, które są Ojca mego”; inni tłumaczą: „w domu Ojca mego”; Biblia Tysiąclecia: „w tym, co należy do mego Ojca”. Tłumaczenia w językach zachodnich wskazują na sens: „powinienem zajmować się sprawami mego Ojca”, „być w sprawach mego Ojca”.

Wszystkie powyższe tłumaczenia wskazują bądź to na świątynię jerozolimską: Jezus winien być w domu Swojego Ojca, a zatem w świątyni jerozolimskiej; bądź to na sprawy Ojca: Jezus ma być – winien troszczyć się o zbawczy plan Boga. Być może jednak, pytanie Jezusa zawiera obie te idee.

Jezus winien być w domu Ojca – w świątyni jerozolimskiej. Świątynia bowiem jerozolimska była domem Jego Ojca oraz znakiem obecności Boga pośród narodu wybranego. Izraelici byli przekonani, że Bóg mieszka w swojej świątyni. Stąd też każdy mógł przyjść, aby prosić Go o ratunek, by spotkać się z Panem. To był prawdziwy dom Jezusa, w którym On chciał być. Stąd też i Jego zdziwienie – jakżesz Maryja i Józef mogli o tym nie wiedzieć?

Ale Jezus pytając rodziców niejako przypomina im także, iż Jego powinnością jest być w sprawach Ojca – w tym, co Bóg zamierzył względem Jego i świata. Jezus wyraża tym swoją całkowitą gotowość do pełnienia woli Boga, do spełnienia posłannictwa, które stało się celem Jego przyjścia na świat. Stąd też mówi: „powinienem być”. Powinność tę należy rozumieć w duchu: Ja chcę w tym być. Józef i Maryja winni o tym pamiętać. Przecież w chwili zwiastowania zostało im to wyraźnie zapowiedziane.

Niezrozumienie

Czego nie zrozumieli Józef z Maryją? Trudno powiedzieć. Wydaje się jednak, iż nie zrozumieli oni teologicznego sensu słów Jezusa. Choć miało miejsce objawienie godności i posłannictwa Jezusa przez archanioła Gabriela, anioła przemawiającego do pasterzy, którzy przecież im wszystko opowiedzieli, oraz przez Symeona, to jednak tajemnica zstąpienia Syna Bożego na ziemię i Jego misji zbawczej wciąż pozostawała dla nich niepojęta. Nierozumieli do końca Kim On jest, nie zrozumieli także – a może nade wszystko – misji którą miał spełnić Jezus.

Przy tej okazji ujawnia się wyraźny kontrast między Jezusem a Jego rodzicami. Jest On prawdziwie Synem Bożym. Warto także zwrócić uwagę na różnicę w mądrości między Jezusem a Jego ziemską rodziną. On – pełen mocy i mądrości. On siedzący między nauczycielami, dyskutujący z nimi, i Oni, którzy nie rozumieli Jego odpowiedzi, która dotyczyła spraw Bożych, spraw, które przekraczają zwyczajne ludzkie poznanie.

Przekaz o dwunastoletnim Jezusie kończący pierwsze dwa rozdziały Ewangelii wg św. Łukasza – tzw. Ewangelię dziecięctwa, równocześnie kieruje do słów i obrazów, które wystąpią w opisie męki Mistrza z Nazaretu. Męka dokona się w Jerozolimie do której Jezus przybędzie również na święto Paschy. Jezus będzie sługą który na trzy dni zniknie, a Jego zniknięcie napełni wielu którzy słuchali jego słów i zachowywali je wiernie, bólem. W tej perspektywie inaczej brzmią słowa Jezusa, który mówi, iż musi – i chce być w sprawach Ojca.

Całość Łukasz kończy wskazaniem: „Matka Jego chowała wiernie wszystkie te wspomnienia w swym sercu” (Łk 2,51). Dosłownie można przetłumaczyć, iż Maryja strzegła wiernie w swoim sercu to wszystko czego doświadczała. Serce Maryi staje się niejako skarbcem, w którym gromadzi Ona wszystkie wydarzenia i sprawy związane z życiem Jezusa. W głębi swego serca strzeże Ona tajemnice, których w pełni jeszcze nie rozumie. Jednak wypełniają Jej wnętrze, stają się treścią jej życia. Maryja zachowywała te słowa niczym ziarna, które później zaczną wzrastać. Ona, która już kiedyś nosiła w sobie tajemnicę Słowa. Można by rzec – ponownie nosi w sobie Słowa – nosi tajemnicę Wydarzenia Jezusa. Choć jeszcze nie rozumie wszystkiego, ale „uczy się ich na pamięć”.

Równocześnie rozpoczyna się czas zrastania Jezusa w łasce u Boga i u ludzi. Czas bowiem Nazaretu w teologicznym zamyśle św. Łukasza był czasem ciszy, modlitwy, swojej samotności, w której dokonywało się zrastanie Jezusa. Był to czas, kiedy odkrywał On tajemnicę swojego pochodzenia, powołania, tajemnicę swojego Bożego istnienia.